

29.09.2014r.

# Decydują widzowie

Recenzja

**NA SCENIE** Dwóch policjantów, ofiara zabójstwa, cztery podejrzone osoby, a na widowni... świadkowie. To spektakl „Szalone nożyczki”.



„Szalone nożyczki” to interaktywne przedstawienie, w którym przebieg akcji zależy w dużej mierze od publiczności. Na scenę zaproszony został na przykład widz (z prawej), który z własnej komórki zadzwonił pod podany numer, by sprawdzić wersję zdarzeń opowiedzianą przez Helenę Dąbek, jedną z podejrzanych.

Fot. Radek Kolecznik

**Joanna Krężelewska**

joanna.krzelewska@gk24.pl

Komedią kryminalną, której amerykańska odsłona trafiła do księgi rekordów Guinnessa jako najdłużej granej w USA niemusicalowe przedstawienie, Bałtycki Teatr Dramatyczny zainaugurował w sobotę nowy sezon artystyczny. Nietypowo, bo na początku nie było długiej listy powitań, przemówień – kiedy widzowie zapelniali salę, na scenie już toczyła się akcja, a z głośników rozbrzmiewały przeboje popu. Aktorzy zaprosili do salonu fryzjerskiego „Szalone nożyczki”, który

prowadzi Antoni Kędziorek (Artur Poczesny). Pierwszy akt to spłot zabawnych dialogów i scenek z salonu fryzjerskiego. Akcja umiejscowiona jest w Koszalinie, więc raz po raz padają nawiązania do miejsc, ludzi i wydarzeń, które znamy. Zwykły dzień, wypełniony pogaduszkami i ploteczkami, przerywa informacja o śmierci mieszkającej nad salonem pianistki Izabeli Czerny. Kobieta została zamordowana. Rozpoczyna się śledztwo, które prowadzi Dominik Kowalewski, inspektor z koszalińskiej komendy (Wojciech Rogowski). Nagle zapalają się światła i scena

staje się też widownią. Widzowie muszą pomóc w rekonstrukcji zdarzeń, a w drugiej części spektaklu to publiczność zadaje pytania i od niej zależy przebieg śledztwa. Każdy może się poczuć, jak detektyw. Na koniec w teatrze demokratycznie, bo przez głosowanie, widzowie decydują o tym, kto ich zdaniem jest mordercą – szef salonu Tonio, fryzjerka Basia czy może handlarz antykami Edward. Aktorzy są przygotowani na różne zakończenia.

Podczas przerwy w przedstawieniu widzowie mają też możliwość porozmawiania

ze śledczym, który czeka na nich w foyer. Pozostali aktorzy – to ciekawostka – nie schodzą ze sceny – są bowiem podejrzani i mają zakaz opuszczania salonu. Tych, którzy pozostali na widowni, Tonio częstuje cukierkami, zagaduje.

Komedya lekka i przyjemna, interakcja z aktorami, żarty i przerysowania, elementy koszalińskiej rzeczywistości, które gwarantują świeżość i wrażenie niedomknięcia scenariusza – to wszystko spodobało się widzom. Raz po raz wybuchały salwy śmiechu.